

Między decentralizacją a centralizacją

Bez wątpienia najważniejszym dokumentem dotyczącym samorządów terytorialnych w ostatnim czasie jest złożony w Sejmie poselski projekt ustawy *o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych* (druk nr 2001). Projekt zawiera bowiem nowelizację ustrojowych ustaw: o samorządzie gminnym, samorządzie powiatowym i samorządzie województwa, jak również Kodeksu wyborczego. Jest stanowiskiem wypracowanym przez przedstawicieli większości parlamentarnej i mimo, że w znacznej części dotyczy prawa wyborczego, stanowi kolejny element trwającego od początku odrodzonego samorządu sporu ile samorządności, ile władzy centrum.

Po zmianie w pełni zcentralizowanego ustroju totalitarnego, od 1990 r. następowała etapowa decentralizacja, ograniczająca się początkowo do samorządnych gmin i zatrzymana na osiem lat. Wprowadzenie samorządowych powiatów i województw od 1998 r. dopełniło strukturę, decentralizując znaczne kompetencje i finanse publiczne. Nawet część służb nadzoru (np. powiatowe inspektoraty nadzoru budowlanego), czy straży (Państwowa Straż Pożarna) zostały zespolone z samorządem powiatowym, co dawało dobre owoce zarówno dla mieszkańców, jak i tych służb. Jakie są więc granice decentralizacji, których nie można przekroczyć? Jest nią unitarność państwa i wszystkie składające się na to elementy. W Polsce nie może przejść landyzacja, ani absurdalny pomysł likwidacji urzędów wojewódzkich.

A jaka jest granica centralizacji? Pokazał ją Prezydent RP, wetując ustawę o RIO, bo działalność samorządu terytorialnego może podlegać nadzorowi wyłącznie z punktu widzenia legalności.

Źle by się stało, gdyby stosunek do złożonego projektu poselskiego zdominowały dwie postawy: jedna sprowadzająca się do tego, że ponieważ to ONI go przygotowali, projekt jest zły z definicji i powinien być w całości odrzucony, i druga – ponieważ MY go przygotowaliśmy jest w całości dobry i możemy go przegłosować, mając większość.

Potrzebna jest dyskusja nad szczegółowymi zapisami, aby zweryfikować rozwiązania teoretyczne z praktyką samorządową, która pokazuje wiele wad występujących na co dzień.

Tadeusz Wrona